

# Polemiki i dyskusje

## POLACY WOBEC PROBLEMU „WYPĘDZENIA”

### REFLEKSJE NAD PUBLIKACJĄ „FLUCHT UND VERTREIBUNG AUS SIGHT DER DEUTSCHEN, POLNISCHEN UND TSCHECHISCHEN BEVÖLKERUNG” THOMASA PETERSENA

#### I

Głośnej niemieckiej wystawie „Ucieczka, wypędzenie, integracja” (*Flucht, Vertreibung, Integration*)<sup>1</sup> towarzyszyła publikacja *Flucht und Vertreibung aus Sicht der deutschen, polnischen und tschechischen Bevölkerung*<sup>2</sup> autorstwa Thomasa Petersena<sup>3</sup> z Instytutu Demoskopii w Allensbach (*Institut für Demoskopie Allensbach*). Zaprezentowane zostały w niej wyniki badań opinii publicznej dotyczące stosunku Niemców, Polaków i Czechów do kompleksu problemów, które hasłowo można zamknąć w pojęciu „wypędzenie”, a które współtworzą jedną z głównych sfer kontrowersji we wzajemnych stosunkach Niemiec i Polski, a także Niemiec i Czech. Inicjatorem przedstawionych badań była Fundacja Domu Historii RFN (*Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland*), która zleciła w 2002 r. renomowanemu Instytutowi Demoskopii w Allensbach zdiagnozowanie postaw społecznych Niemców wobec problemu „wypędzenia” i jego upamiętnienia. Dokonanie tych ustaleń w ramach prac nad planowaną wystawą stanowiło praktyczne urzeczywistnienie naczelnej zasady przyświecającej działalności Domu Historii RFN, tzn. orientacji na zwiedzających, a więc przede wszystkim na społeczeństwo niemieckie. Jednakże tym razem autorzy ekspozycji nie ograniczyli się wyłącznie do niemieckiej perspektywy i w 2004 r. przeprowadzono także – w węższym zakresie – badania opinii społecznej w Polsce

<sup>1</sup> Wystawa prezentowana była w bońskim Domu Historii RFN w okresie od 3 XII 2005 do 17 IV 2006 r., a następnie w Berlinie w Niemieckim Muzeum Historycznym od 18 do 13 VIII 2006 r. Od 1 XII 2006 r. do 15 IV 2007 r. jest udostępniona w Lipsku.

<sup>2</sup> Wydana przez *Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland*, Bonn 2005; tu analizowane jest wydanie II, zmienione. Publikacja zawiera odesłania do wyjściowych raportów z badań przygotowanych przez Instytut w Allensbach, nie są one jednak udostępniane na zewnątrz.

<sup>3</sup> Autor jest od 1993 r. pracownikiem naukowym Instytutu w Allensbach, ponadto prowadzi działalność dydaktyczną na uniwersytetach w Moguncji, Konstancji i w Dreźnie. Opublikował m.in.: *Das Feldexperiment in der Umfrageforschung*, Frankfurt am Main 2002; *Alle, nicht jeder. Einführung in die Methoden der Demoskopie*, Berlin, Heidelberg 2004 (wspólnie z E. Noelle-Neumann); *Der Wert der Freiheit*, Freiburg 2005 (wspólnie z T. Mayer).

i w Czechach, a więc tych państwach, które *volens nolens* dotknięte są konsekwencjami powojennych migracji przymusowych<sup>4</sup>.

Należy w tym kontekście podkreślić, że wystawa „Ucieczka, wypędzenie, integracja” zajmuje miejsce szczególnie w sekwencji wydarzeń układających się w polsko-niemiecki spór o pamięć, zogniskowany wokół inicjatywy Związku Wypędzonych utworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom. Była to pierwsza o takiej skali ekspozycja poświęcona losom niemieckich uciekinierów i „wypędzonych”. W Niemczech napotkała na pozytywny odzew zarówno w mediach<sup>5</sup>, jak i w wśród elit politycznych, a przede wszystkim odnotowała bardzo wysoką frekwencję<sup>6</sup>. Autorom wystawy udało się zatem z sukcesem zaspokoić ożywione zainteresowanie tematyką „wypędzenia” w społeczeństwie niemieckim, a także dokonać symbolicznego upamiętnienia tej części niemieckich losów powojennych<sup>7</sup>. Wystawa spotkała się jednak także z neutralnym, czy wręcz umiarkowanie pozytywnym z reguły przyjęciem w Polsce<sup>8</sup> i to mimo czynnego zaangażowania Związku Wypędzonych w jej przygotowanie. Ta spokojna reakcja odnotowana została w niemieckich mediach. Można założyć, że do uniknięcia zadrażnień na tle tej ekspozycji przyczyniło się wyciągnięcie przez jej autorów wniosków z toczącej się już od kilku lat dyskusji wokół planów powołania Centrum przeciwko Wypędzeniom. Do uspokojenia reakcji przyczyniło się prawdopodobnie uwrażliwienie na percepcję społeczną w Polsce i w Czechach, czego wyrazem była realizacja badań opinii społecznej w tych państwach, ale także zaproszenie do współpracy nad ekspozycją polskich i czeskich historyków<sup>9</sup>. Te decyzje organizatorów warte są szczególnego docenienia.

Postrzeganie opracowania T. Petersena jedynie przez pryzmat bońskiej ekspozycji stanowiłoby jednak nieuprawnione zawężenie perspektywy. U podstaw przedstawionych w nim badań leżało także przekonanie inicjatorów o pilnej konieczności oparcia rozmów niemiecko-polskich i niemiecko-czeskich na temat ucieczki i wypędzenia na solidnych socjologicznych podstawach (s. 65). Realizacji tego ambitnego zamysłu służyła decyzja o upublicznieniu uzyskanych rezultatów badawczych w różnych formach: w odniesieniu do wybranych kwestii w ramach ekspozycji i w obszernym katalogu wystawy<sup>10</sup> oraz – w pełnym zakresie – poprzez wydanie omawianego raportu.

Ta syntetyczna (licząca ok. 130 ss.) publikacja zasługuje na dokładniejszą analizę z kilku powodów. Po pierwsze, jest to pionierska próba równoległego zbadania postaw

<sup>4</sup> Przeprowadzenie tych badań umożliwiło specjalne wsparcie projektu Fundacji Domu Historii RFN ze środków rządowych – zob. *Flucht, Vertreibung, Integration*, s. 13.

<sup>5</sup> Zestawienie opinii prasowych na temat wystawy sporządzone przez S. Schön i A. Tack dostępne jest na stronie internetowej [www.zeitgeschichte-online.de](http://www.zeitgeschichte-online.de)

<sup>6</sup> Tylko w Bonn wystawę odwiedziło ponad 140 tys. osób, sprzedano 12 tys. egzemplarzy katalogu.

<sup>7</sup> Pojawiła się inicjatywa przekształcenia w wystawę stałą, która stanowiłaby alternatywną dla idei Centrum przeciwko Wypędzeniom realizację, zawartego w umowie koalicyjnej, postulatu stworzenia „wrażliwego znaku” upamiętniającego wypędzenie.

<sup>8</sup> Inicjatywę Fundacji wspierał w szczególności prof. Władysław Bartoszewski, na uroczystości otwarcia obecny był ówczesny ambasador RP w Niemczech Andrzej Byrt. Odnośnie do polskich komentarzy zob. tytułem przykładu: A. Krzemiński, *Długa podróż w jedną stronę*, „Polityka” 18 II 2006, oraz krytycznie: P. Semka, *Niemcy w klubie ofiar*, „Wprost” 2 VII 2006.

<sup>9</sup> Polscy historycy współpracujący z organizatorami wystawy to prof. dr hab. W. Borodziej z Instytutu Historycznego UW oraz prof. dr hab. P. Madajczyk z ISP PAN.

<sup>10</sup> *Flucht, Vertreibung, Integration*, Kerber-Verlag, wyd. I, 2005, zob. s. 153, 162, 170.

społecznych wobec „wypędzenia” w Niemczech oraz w Polsce i w Czechach, przy czym przedmiotem zainteresowania był zarówno stan wiedzy, jak i emocjonalny stosunek respondentów do analizowanego zagadnienia. Wprawdzie raport informuje przede wszystkim o opiniach reprezentowanych w społeczeństwie niemieckim, jednakże ustalenia dotyczące Polski i Czech zostały powiązane z nimi konstrukcyjnie i interpretacyjnie. Po drugie, refleksji wymagają niektóre z ustaleń badawczych, a przede wszystkim zaskakująca niekiedy ich interpretacja. Po trzecie wreszcie, powiązanie z wystawą „Ucieczka, wypędzenie, integracja” sprzyja rozpowszechnieniu treści tego raportu, w konsekwencji zatem staje się on elementem kształtującym w jakimś stopniu postrzeganie Polski i Polaków w Niemczech. Okoliczności te zatem skłaniają do zastanowienia, czy lektura raportu dostarcza nowych i istotnych informacji o opinii społecznej w Polsce, bo do tej perspektywy zasadniczo ograniczona jest niniejsza analiza. Przy dokładnej lekturze raportu nasuwa się ponadto nieodparcie pytanie, czy rzeczywiście stanowią one deklarowane narzędzie zwalczania stereotypów i niewiedzy<sup>11</sup>. Poniżej – po niezbędnej zwięzłej prezentacji treści i struktury omawianej publikacji – przedstawione zostaną podstawowe wątpliwości dotyczące zrealizowanych badań oraz interpretacji uzyskanych wyników, które skłaniają do traktowania ich z dużym dystansem i ostrożnością.

## II

Opracowanie T. Petersena daje się tematycznie podzielić na dwie części: pierwsza z nich poświęcona jest wynikom badań w Niemczech, druga natomiast prezentacji i ocenie rezultatów uzyskanych w Polsce i w Czechach i ta część jest podstawowym przedmiotem poniższych rozważań. Przedmowę napisał stojący wówczas na czele Fundacji Domu Historii RFN Hermann Schäfer. Całość uzupełnia obszerna bibliografia oraz praktyczny indeks. Mający charakter wprowadzający rozdział *Die Demoskopie als Beitrag zur Verständigung* rzuca także światło na wykraczające poza czysto naukowe cele stawiane przed realizowanym projektem badawczym: przede wszystkim wsparcie dialogu niemiecko-polskiego i niemiecko-czeskiego w duchu pojednania (s. 12 i n.).

W odniesieniu do społeczeństwa niemieckiego publikacja zawiera w pierwszej kolejności informacje o występowaniu osobistego bądź rodzinnego związku z doświadczeniem „wypędzenia” (rozdział *Flüchtlinge und Vertriebene in Deutschland*), a następnie dane odnośnie do stanu wiedzy o tych wydarzeniach historycznych (poprzez pytanie o liczbę „wypędzonych”) oraz o przeszłość terenów, które przed wojną należały do Niemiec, bądź były zamieszkiwane przez ludność niemiecką (rozdział *Kenntnisse über Flucht, Vertreibung und die Alte Heimat*). Omawiane jest także nastawienie emocjonalne Niemców do problematyki „wypędzenia” (rozdział *Die emotionale Nähe der Deutschen zum Thema Vertreibung*). Dalej przedstawiony został społeczny wizerunek organizacji „wypędzonych” (rozdział *Die Vertriebenenverbände*) oraz – co może z polskiej perspektywy wzbudzać szczególnie zainteresowanie – poglądy odnośnie do form upamiętnienia ucieczki i wypędzenia w Niemczech (rozdział *Die öffentliche Erinnerung an Flucht und Vertreibung*).

Analogiczne wątki poruszone zostały w odniesieniu do społeczeństw polskiego i czeskiego (rozdziały *Der Stellenwert des Themas Flucht und Vertreibung in Polen und der*

<sup>11</sup> Por. przedmowę H. Schäfera, s. 11.

*Tschechischen Republik* oraz *Einstellungen in Polen und der Tschechischen Republik zur Flucht und Vertreibung der Deutschen*). Podkreślić jednakże trzeba, że w odniesieniu do Polski pojawia się dodatkowy aspekt doświadczenia przymusowych migracji ludności polskiej w konsekwencji II wojny światowej, w szczególności porównywany był stan wiedzy o przymusowych przesiedleniach Polaków oraz ucieczce i wypędzeniu Niemców (rozdział *Die zwei Wahrheiten links und rechts der Oder*). Przedstawieniu reakcji na niemieckie roszczenia odszkodowawcze w Polsce i w Czechach (rozdział *Die Reaktion auf Entschädigungsforderungen*) cała publikacja zawdzięcza niejako swoją recepcję w środkach publicznego przekazu. Czytelnik może wreszcie zapoznać się z nastawieniem społeczeństwa polskiego i czeskiego do inicjatywy utworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom i jego ewentualnej lokalizacji (rozdział *Das „Zentrum gegen Vertreibungen“ aus polnischer und tschechischer Sicht*). Zawarte w raporcie wyniki zostaną, w odniesieniu do wybranych kwestii, zrelacjonowane w toku dalszych rozważań.

### III

Metodologiczny opis referowanych badań został w analizowanym opracowaniu potraktowany bardzo skrótowo, do czego prawdopodobnie przyczyniło się szerokie zakreślenie grupy docelowej analizowanej publikacji. Czytelnik otrzymuje zatem zwięzłą relację z realizacji badań (rodzaju badania, doboru próby, wielkości błędu statystycznego *etc.*), brakuje natomiast jakiegokolwiek wzmianki na temat założeń badawczych przyświecających całemu przedsięwzięciu. Za założenia badacze nie mogą wszakże służyć bardzo ogólne deklaracje zbadania problemów związanych z „wypędzeniem”, dostrzeżenie ich politycznej aktualności czy kontrowersyjności w bilateralnych stosunkach z państwami sąsiednimi. Pytania badawcze zostały bardzo szeroko sformułowane: w odniesieniu do Niemiec zamierzano ustalić jaki jest stosunek „wypędzonych” i ich potomków do wydarzeń sprzed 60 lat, jakie są ich doświadczenia integracyjne, w jakim stopniu tematyka ta do dziś ich zajmuje i jakie emocje wywołują ciągle jeszcze ówczesne wydarzenia (s. 13). Rozszerzenie zakresu realizowanego projektu na Polskę i Czechy umożliwić miało ponadto wskazanie rozbieżności i punktów stykowych reprezentowanych opinii. Przedmiotem zainteresowania były w szczególności emocje (uczucia) ludności Czech i Polski wobec ówczesnych wydarzeń, waga przypisywana uporaniu się z problemami ucieczki i przymusowych przesiedleń Niemców oraz postrzeganiu stosunku między winą i rolą ofiary „wypędzonych” Niemców i własnej grupy narodowej (s. 65). Wobec takiej skali problemów zaskakuje skromny objętościowo kwestionariusz, na co wskazywałyby informacje odnoszące się do niego zawarte w treści opracowania.

Nie postawiono (bądź nie zostało to odnotowane w opublikowanym raporcie) choćby roboczych hipotez, nie wspominając o wskaźnikach, mających dostarczyć informacji o przekonaniach czy postawach badanych. Wobec tego trudno dyskutować o katalogu pytań, sposobie ich sformułowania i sygnalizowanych nimi problemach – można jedynie z uwagi na praktyczny wymiar realizowanego projektu założyć ich funkcjonalne powiązanie ze wstępnymi założeniami ekspozycji.

Być może pominięcie założeń badawczych usprawiedliwione było przyjętą przez badaczy formą badań opinii publicznej<sup>12</sup>, która zazwyczaj jest nieco mniej pogłębiona od

<sup>12</sup> Autor używa sformułowania „badania demoskopijne”, bądź „demoskopia” zgodnie z uzusem

klasycznych sondaży socjologicznych<sup>13</sup>. Mimo to faza problematyzacji i eksplikacji w badaniu decyduje w zasadzie o jakości uzyskanych informacji z poznawczego punktu widzenia. Na wartości badania odbija się także negatywnie, gdy badacz społeczny myśli w kategoriach pytań kwestionariuszowych, jakie chce postawić badanym, bowiem te mają być tylko narzędziem do dostarczenia informacji. Precyzyjne pytania badawcze i hipotezy ułatwiają uporządkowanie i interpretację obszernego niejednokrotnie materiału pochodzącego z badań sondażowych, a w konsekwencji uniknięcie chaosu w prezentacji materiału i miałości wniosków. Przy lekturze omawianej pracy nasuwa się niejednokrotnie wrażenie, iż logiką wywodu kieruje logika kwestionariusza.

Godne najwyższej aprobaty jest natomiast zwrócenie uwagi na recepcję problematyki „wypędzenia” w Polsce i Czechach, bowiem rzeczywiście brakuje badań porównawczych, które pozwoliłyby na wielowymiarowy ogląd<sup>14</sup>. Autor świadomy jest zresztą pionierskiego charakteru tej pracy. Dokładniejsza lektura znów jednak prowadzi do pewnego zwątpienia, w jakim stopniu walor porównywalności rzeczywiście występuje w tym wypadku. W istocie omawiana praca jest sprawozdaniem z dwóch badań. Pierwsze z nich zrealizowane zostało w Niemczech przez Instytut Demoskopii w 2002 r. Przeprowadzono wówczas standaryzowany wywiad kwestionariuszowy na próbie 2183 osób powyżej 16 roku życia. Dobór próby był kwotowy, niestety autor opracowania – poza stwierdzeniem o równym udziale ankietowanych z Niemiec Wschodnich i Zachodnich – nie precyzuje kryteriów doboru kwotowego (np. płeć, wiek, miejsce zamieszkania, poziom wykształcenia)<sup>15</sup>. Jak podaje autor założony błąd statystyczny wynosił w tym przypadku  $+/-2\%$ . Za realizację późniejszych o dwa lata badań w Polsce i w Czechach odpowiadała austriacka firma badań marketingowych *IMAS* z siedzibą w Linzu. Jej zadaniem było tłumaczenie kwestionariusza, dobór próby i przeprowadzenie wywiadów. O wyborze tego wykonawcy zadecydowała prawdopodobnie rozwinięta sieć filii w krajach Europy Środkowo-Wschodniej – między innymi w Polsce i Czechach. W przypadku obu państw poddano badaniu po 500 osób, dobór próby również był kwotowy. Autor opracowania nie podał tym

niemieckiej tradycji badawczej. W Polsce zdecydowanie częściej używa się pojęcia „badania opinii publicznej”.

<sup>13</sup> O różnicach między badaniami opinii publicznej a badaniami socjologicznymi pisze choćby A. Sułek, *Socjologia a badania opinii publicznej*, „Przegląd Socjologiczny” t. XLV, 1996, s. 39-56.

<sup>14</sup> W obu państwach badano jednak takie kwestie, jak stosunek do „wypędzenia” Niemców, do zgłaszanych przez środowiska „wypędzonych” roszczeń czy inicjatywy utworzenia Centrum przeciwko Wypędzonym. W odniesieniu do Polski przywołać należy przede wszystkim raporty z badań CBOS z 1996 r. „Problem wypędzenia w świadomości społecznej Polaków” oraz „Powojenne przesiedlenia ludności na terenie Ziemi Zachodnich w świadomości społecznej Polaków” (badanie jakościowe), opublikowane w tomie *Kompleks wypędzenia* pod red. A. Hajnicza oraz W. Borodziejza, Kraków 1998. Ponadto tytułem przykładu można wskazać publikację autorstwa A. Saksona i J. Sterzyńskiej pt. *Postawy mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych a pretensje niemieckich środowisk ziomkowskich*, Poznań 2001 r. W przypadku Czech prowadzone są na terenach przygranicznych niemiecko-czeskich od 1990 r. przez Czeską Akademię badania, uwzględniające również problematykę Niemców, zob., np. F. Zich, *Germany and the Germans in the Attitudes of People Living on the Czech-German Border*, „Czech Sociological Review” nr 6, 2 (1998), s. 241-259.

<sup>15</sup> Może to mieć istotne znaczenie, gdyż pominięcie pewnych kryteriów, np. wykształcenia a skupienie się tylko na wieku i płci powodować może nadreprezentację osób z wyższym wykształceniem.

razem wielkości błędu statystycznego – z naszych wyliczeń wynika, że wynosi on około  $\pm 4,4\%$ . Zatem w porównaniu do badania w Niemczech interpretacja wyników napotyka na większe ograniczenia. Ta okoliczność, podobnie jak duża (prawie czterokrotna) dysproporcja próby niemieckiej oraz polskiej i czeskiej wskazuje na uzupełniający jedynie charakter badań w Polsce i w Czechach.

Jeśli uwzględnimy dodatkowo niemal dwuletnią przerwę między omawianymi badaniami, to nasuwa się wniosek, że mamy raczej do czynienia z badaniem podstawowym – niemieckim – a następnie z dwoma dodatkowymi badaniami, które niekoniecznie były założone na samym początku<sup>16</sup>. Konsekwencje takiego stanu byłyby niebagatelne, bowiem w przypadku badań obejmujących więcej niż jedno państwo już na samym początku należy zaplanować przynajmniej wspólne części badania, oprócz je na takich samych założeniach metodologicznych, a przede wszystkim zwrócić uwagę na kwestię wzajemnej „przekładalności” niektórych wyników. Dla rzetelności badania nie wystarczy samo przetłumaczenie kwestionariusza na inny język, optymalny wariant przewiduje uwzględnienie perspektywy respondentów z różnych krajów już na etapie jego tworzenia. Nie można ustalić, czy w tym przypadku tak było. W przypadku badań prowadzonych równoległe w społeczeństwach różnych państw w odniesieniu do tak drażliwej, nie poddającej się jednolitej interpretacji materii nasuwają się przede wszystkim wątpliwości odnośnie do oddziaływania odmiennych siatek pojęciowych na gruncie własnego wykładu historii i uwarunkowań kulturowych. Termin „wypędzenie” wraz z rodziną wyrazów pochodnych jest – jak powszechnie wiadomo – sztandarowym przykładem wieloletniego międzynarodowego sporu semantycznego o podłożu aksjologicznym i polityczno-prawnym. Nasuwa się ponadto pytanie, czy w polskim kwestionariuszu pytano o „wypędzenie” Polaków z ziem zajętych przez Związek Radziecki<sup>17</sup>, bo nie jest to sformułowanie zwyczajowo używane w polszczyźnie w tym kontekście<sup>18</sup>. W przypadku analizowanego badania nie wiadomo także, czy przedmiotem refleksji badaczy były subtelności znaczeniowe użytych wyrażenia w sferze pojęć bliższych (na pierwszy rzut oka) przeciętnemu respondentowi. Nie można przecież chyba *a priori* założyć jednoznaczności treści przekazywanych takimi wyrażeniami jak: „pamiętać” i „wiedzieć”, „zajmować się” i „interesować”.

Nawet jeśli pominięte zostaną te wątpliwości, to na wartości uzyskanych danych musiała się odbić wspomniana już różnica czasowa. Problem „wypędzenia” zmienia się przypuszczalnie w recepcji społecznej w czasie, ewoluuje wraz z pojawianiem się nowych problemów, opinii, wątków dyskusji, a zatem dla pełnej porównywalności powinna być utrzymana bliskość czasowa. Modelowym przykładem jest tu pytanie skierowane do polskich i czeskich respondentów dotyczące prawdopodobieństwa zgłaszania przez rząd niemiecki roszczeń terytorialnych bądź majątkowych<sup>19</sup>. T. Petersen trafnie przypuszcza, że uznanie przez 61%

<sup>16</sup> Decyzja o przeprowadzeniu badań w Polsce i w Czechach podyktowana została rosnącymi kontrowersjami wokół tematu, przede wszystkim w Polsce – zob. s. 66.

<sup>17</sup> Zawarte w przypisie na s. 15 informacje dotyczące terminów używanych w polskim (i w czeskim kwestionariuszu) nie rozstrzygają tej kwestii.

<sup>18</sup> Stosowanie tego pojęcia było natomiast przedmiotem dyskusji w środowisku naukowym. Zob. w szczególności K. Kersten, *Przymusowe przesiedlenia ludności – próba typologii*, w: *Utracona ojczyzna*, H. Orłowski, A. Sakson (red.), Poznań 1997.

<sup>19</sup> Zob. s. 91. W przypadku tego pytania zaakcentowania wymaga ujęcie roszczeń terytorialnych i finansowych w koniunkcji, co uniemożliwia ocenę, w jakim stopniu obawy społeczne dotyczą roszczeń danego typu.

polskich respondentów takich roszczeń za prawdopodobne stanowić może bezpośrednią reakcję na szeroko opisywaną przez media w czasie przeprowadzenia badań działalność Powiernictwa Pruskiego, skierowaną przeciwko Polsce. Można jednak przy tym także spekulować, w jakim stopniu na wprowadzie niższą (38%), jednakże nadal znaczną ilość wskazań odnośnie prawdopodobieństwa takich roszczeń przez respondentów czeskich wpłynęło rozstrzygnięcie na forum UE sporu o dekrety Beneša w 2002 r. Dwa obfitujące w wydarzenia lata – szczególnie w badaniach tak efemerycznego i zmiennego zjawiska jak opinia publiczna – to bardzo dużo.

#### IV

Uzyskane od polskich respondentów dane analizowane były przy uwzględnieniu kategorii osobistego bądź rodzinnego powiązania z przymusowymi przesiedleniami z „Polski Wschodniej”<sup>20</sup>, miejscem zamieszkania w „rdzennej Polsce” i na dawnych terenach niemieckich<sup>21</sup> i wieku respondentów. Przesądziło o tym prawdopodobnie zastosowanie analogicznych kategorii w Niemczech (związek z „wypędzeniem” Niemców, miejsce zamieszkania RFN/NRD<sup>22</sup> oraz wiek). Jakże szkoda, że nie pojawiło się tu kryterium wykształcenia. Z drugiej jednak strony wnioskowanie w odniesieniu do tak wyznaczonych podgrup respondentów napotyka jeszcze większą barierę błędu statystycznego.

Warta rozważenia jest także kwestia porównywania wyników uzyskanych w Niemczech z wynikami z Polski (i ewentualnie Czech). Mimo wspomnianych powyżej wątpliwości warto je zestawiać choćby w celach poglądowych. Najlepszym przykładem jest tu paradoks rozszerzenia się w miarę upływu czasu kręgu osób „powiązanych”, „dotkniętych rodzinie” problemem wypędzenia, ucieczki, przymusowej migracji i to zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, co tłumaczone jest włączeniem „przybyszów” w zakorzenione miejscowo struktury rodzinne. Informacja ta niesie ze sobą choćby ostrzeżenie przed pochopnym wnioskowaniem o perspektywach utrzymania się zainteresowania społecznego problematyką „wypędzeń” w Niemczech.

Zdradliwą pułapką przy porównywaniu danych z Niemiec i Polski są konsekwencje błędu statystycznego. Jeśli badania niemieckie obciążone są błędem statystycznym  $+/-2\%$ ,

<sup>20</sup> Ograniczenie do ucieczek i przymusowych przesiedleń po II wojnie światowej wyłączyło automatycznie doświadczenie przymusowych przesiedleń w trakcie II wojny światowej. Jak można wnosić z treści pytań kategoria „wypędzonych” zredukowana została wyłącznie do przesiedleńców z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej po II wojnie światowej. Natomiast w odniesieniu do Niemiec zastosowana została szeroka formuła, tzn. wypędzonymi są i przymusowi przesiedleńcy i uciekinierzy bez limitu czasowego. Warto przy tym nadmienić, że jak zauważają E. i H-H Hahn w Niemczech do kategorii *Flüchlinge und Vertriebene* nie zalicza się uciekinierów spod reżimu narodowo socjalistycznego. Zob. E. Hahn, H.H. Hahn, *Flucht und Vertreibung*, w: E. François, H. Schulze, *Deutsche Erinnerungsorte*, Bonn 2005, s. 335.

<sup>21</sup> Jako *ehemalige deutsche Gebiete* autor precyzuje Pomorze, Gdańsk, Śląsk i południowe Prusy Wschodnie. Píše jednak także o terenach niemieckiego osadnictwa (*ehemals deutsch besiedelten Gebieten Westpolens* – s. 69), co nie jest znaczeniowo tożsame.

<sup>22</sup> Rozróżnienie między mieszkańcem Ziemi Zachodnich i Północnych a mieszkańcem „rdzennej Polski” jest oczywiście jakościowo odmienne od rozróżnienia między mieszkańcami dawnego RFN i NRD.

zaś polskie (i czeskie) błędem około  $+/-4,4\%$ , to w analizach porównawczych nie należy w ogóle brać pod uwagę różnic mniejszych niż  $6,6\%$  w przypadku porównań Polski i Niemiec oraz  $8,8\%$  w przypadku porównań Polski i Czech.

Przykładem nadinterpretacji wynikającej z tego rodzaju błędu może być analiza wyników pytania dotyczących doświadczenia „wypędzenia”. Na podstawie porównania odpowiedzi na pytania: „Czy zalicza się Pan/Pani, bądź ktoś w Pana/Pani rodzinie do wypędzonych ze stron ojczystych?” (w badaniu niemieckim) i „Czy Pan/Pani, bądź ktoś z Pana/Pani rodziny uciekł bądź został wypędzony ze wschodniej Polski?” (w badaniu polskim) autor opracowania stara się zrekonstruować skalę tego doświadczenia w obu społeczeństwach. Porównując ze sobą deklaracje niemieckich i polskich respondentów stwierdza, że liczba Polaków, którzy deklarowali, iż uciekli lub zostali wypędzeni ( $2\%$ ) jest „wyraźnie mniejsza” (*deutlich geringer*) niż Niemców ( $7\%$ ). Tymczasem jednak różnica ta jedynie wydaje się mniejsza, zaś w rzeczywistości mieści się w przedziale błędu statystycznego<sup>23</sup>. Z faktu, iż badanie wykazało, że w Polsce i w Niemczech podobny odsetek osób ( $22\%$  w Niemczech i  $21\%$  w Polsce) był dotknięty „wypędzeniem” pośrednio – poprzez któregoś członka rodziny – autor wywodzi kolejny nieuprawniony wniosek. Konstatuje mianowicie, że skoro po wojnie udział „wypędzonych” Polaków w ogóle ludności był dużo niższy niż „wypędzonych” Niemców, to w Polsce pamięć o „wypędzeniach” z Kresów Wschodnich jest silniej pielęgnowana niż w Niemczech (s. 69-70). Ten dyskusyjny wniosek pomija skrajnie odmienne w Polsce i w Niemczech Zachodnich uwarunkowania kształtowania kolektywnej pamięci o tym doświadczeniu. W Republice Federalnej oficjalne kultywowanie pamięci o ucieczce i wypędzeniu z utraconego niemieckiego Wschodu i o tamtejszym dziedzictwie kulturowym było przez dziesięciolecia gwarantowane prawnie, finansowane (także obecnie) ze środków publicznych i wspierane organizacyjnie na wszystkich poziomach władzy publicznej: od federacji, poprzez poszczególne kraje aż do samorządu terytorialnego w formie muzeów, patronatów, gromadzonych dokumentacji, najrozmaitszych form upamiętnień – można zatem mówić w tym przypadku o *lieu de mémoire par excellence*<sup>24</sup>. Również w kulturze na przekór twierdzeniom działaczy ziomkowskich temat „wypędzenie” był zawsze obecny. Losy Polaków na Wschodzie i ich dziedzictwo w Polsce w obiegu oficjalnym były natomiast przez lata w znacznej mierze tabuizowane, przekłamywane, manipulowane. Dlatego w Polsce należałoby raczej mówić o pamięci rodzinnej, niekiedy środowiskowej, o ograniczonym siłą rzeczy oddziaływaniu, nie wzmocnionej jak w przypadku Niemiec zinstytucjonalizowaną pamięcią kolektywną. Można by pewnie także stawiać hipotezy, w jakim stopniu pamięć bądź wiedza o losach mieszkańców ziem wschodnich Rzeczypospolitej jest wypadkową tradycyjnie żywej pamięci zbiorowej Polaków<sup>25</sup>, przy czym zdarzenia i przeżycia związane z okresem II wojny światowej wskazywane były w ubiegłych latach jako tematy najczęściej poruszane podczas rozmów o przeszłości w gronie rodzinnym<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> Trzeba także pamiętać o redukującym ujęciu kategorii „wypędzonych” w odniesieniu do Polaków.

<sup>24</sup> E. Hahn, H.H. Hahn, *Fluch und...*, s. 332.

<sup>25</sup> Por. refleksje o polskiej i niemieckiej kulturze pamięci autorstwa H.-J. Bömelburga i R. Traby we wprowadzeniu do *Wypędzeni ze Wschodu. Wspomnienia Polaków i Niemców*, H.-J. Bömelburg, R. Stoßinger, R. Traba (red.), Olsztyn 2001, w szczególności s. 13.

<sup>26</sup> Zob. CBOS, *Dzieje rodziny w naszej pamięci*, Komunikat z badań BS/1/2000, Warszawa styczeń 2000.



Porównania polsko-niemieckie w tej kwestii utrudnia dodatkowo odmienny los „wypędzonych” w NRD, bliższy raczej uwarunkowaniom polskim niż zachodnioniemieckim.

Kolejna kontrowersyjna interpretacja towarzyszy pytaniom o stopień zainteresowania problemem niemieckiego „wypędzenia” wśród Polaków i Czechów<sup>27</sup> oraz „wypędzenia” Polaków<sup>28</sup>. Odpowiedzi przedstawione zostały na 11 punktowej skali od 0 do 10, gdzie 0 oznaczało, że temat jest w ogóle nie zajmujący, zaś 10, że jest bardzo silnie zajmujący. Średnia dla Polski w odniesieniu do „wypędzenia” Polaków wyniosła 4,6 co, według autora oznacza, że temat ten dla Polaków jest bardzo istotny. By wzmocnić jeszcze tę tezę T. Petersen porównuje tę wielkość ze średnią niemieckiego zainteresowania problemem narodowego socjalizmu i wyciąga wniosek, że średnia wartość 4,6 na skali od 0 do 10 klasyfikuje ten temat wyżej, niż w Niemczech temat narodowego socjalizmu<sup>29</sup>. Absurdalność tego porównania i nieprzystawalność tych dwóch doświadczeń wzmocniona jest także faktem, że w przypadku polskich respondentów badania pytano tylko i wyłącznie o zainteresowanie tym jednym faktem historycznym, zaś w przypadku wcześniejszych niemieckich badań chodziło o umieszczenie postrzegania „wypędzenia” [4,1] w porównaniu z innymi ważnymi wydarzeniami historycznymi (narodowym socjalizmem [4,4], przeszłością NRD [3,8], niemieckim cudem gospodarczym [3,5]). W odniesieniu do polskich respondentów wiadomo co prawda jaka jest wartość zainteresowania na skali, nie ma jednakże możliwości porównania jak wysoko na takiej samej skali są umieszczane przez Polaków inne doświadczenia historyczne. Trudno zrozumieć, czemu miał służyć ten kuriozalny zabieg. Autor porównuje dalej wskazania dla wypędzenia Niemców: w Polsce [4,0] i w Czechach [3,2]. Uzasadnienie dla „daleko mniej intensywnego” zajmowania się ludności czeskiej problemem wypędzenia widzi w toczonej w roku badania dyskusjach wokół Pruskiego Powiernictwa, identyfikuje jednak – tym razem z dużą ostrożnością – jeszcze jeden czynnik, który może wpływać na skalę zainteresowania w postaci własnego doświadczenia „wypędzenia”, wspierając to przypuszczenie dodatkowo wartościami wskazań w grupie osób „dotkniętych wypędzeniem”. W tym przypadku można by zatem mówić o dowiedzeniu obiegowego twierdzenia o większej gotowości do współczucia dla Niemców na gruncie polskiego kolektywnego doświadczenia przymusowych przesiedleń (s. 71).

## V

Jednym z podstawowych ustaleń T. Petersena (wyeksponowanym w tytule rozdziału) jest nośna medialnie teza o dwóch prawdach po obu stronach Odry. W jego ocenie to różnice w postrzeganiu (rozumianym jako stan wiedzy) „wypędzenia” mają być istotną przyczyną nieporozumień i kłopotów komunikacyjnych między Niemcami i Polakami (a także Czechami). Przy czym jako „szczególnie zniekształconą” widziałby recepcję rozmiarów wypędzenia w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego (s. 73). Interesujące są argumenty

<sup>27</sup> Pytanie brzmiało: „Na końcu II wojny światowej z Polski uciekli bądź zostali wypędzeni Niemcy. Gdy myśli Pan/Pani o wypędzeniu Niemców: jak bardzo to Pana/Panią obchodzi/zajmuje?”

<sup>28</sup> Pytanie brzmiało: „Poza tym po II wojnie światowej zostało wypędzonych wielu Polaków z ówczesnej Polski Wschodniej na zachód. Jak bardzo zajmuje Pana/Panią ten temat?”

<sup>29</sup> Zob. s. 70.

służące poparciu tych twierdzeń. Pierwszym z nich jest poziom wiedzy na temat ilościowej skali zjawiska „wypędzenia”, szczególnie w porównaniu ze skalą przesiedleń Polaków z Kresów. Dla ustalenia tych wskaźników zadano dwa pytania: „Na końcu II wojny światowej wielu Niemców uciekło bądź zostało wypędzonych z ich niegdyś obszarów osadnictwa w dzisiejszej Polsce/Czechach. Jak Pan/Pani szacuje ilu Niemców wówczas uciekło bądź zostało wypędzonych, ile mniej więcej milionów?” oraz „Po II wojnie światowej także Polacy z ówczesnej Polski Wschodniej uciekli bądź zostali wypędzeni. Jak Pan/Pani szacuje ilu Polaków wówczas uciekło bądź zostało wypędzonych, ile mniej więcej milionów?”. Bezpośrednio nasuwają się przynajmniej dwa zastrzeżenia. Wątpliwe wydaje się, by odpowiedź na pytanie o liczbę „wypędzonych” mogła być wskaźnikiem znajomości skali zjawiska w sensie społecznym, a nie ilościowym, bo przecież o takie ujęcie raczej chodzi autorowi. Po drugie nasuwa się przypuszczenie, że zachodzi tu badanie swoistego artefaktu. Otóż jedną z podstawowych zasad budowy kwestionariuszy socjologicznych (niestety dość często łamana) jest zakaz pytania o rzeczy, na temat których respondenci nie posiadają wiedzy. Trudno oczekiwać, że przeciętny respondent – zarówno Polak i Czech, ale z pewnością także Niemiec – będzie w stanie podać nawet przybliżoną liczbę na podstawie swojej wiedzy. Jeśli zabraknie takiej wiedzy, a respondentowi nie zostawi się „furtki” w postaci odpowiedzi „trudno powiedzieć” lub „nie wiem”, nie można oczekiwać rzetelnych wyników. Interpretacja takich artefaktów nie może być celna i tak też – jak się wydaje – jest i w omawianym tu przypadku.

Rzuca się w oczy dość duże niedoszacowanie niemieckich „wypędzeń” i to zarówno u Polaków i Czechów, jak i u samych Niemców. Przytoczona przez T. Petersena liczba niemieckich „wypędzonych” z różnych części Europy wynosi około 14 mln<sup>30</sup>, niemieccy respondenci szacowali ją natomiast na ok. 5,6 mln. Wg Polaków z terenu dzisiejszej Polski przymusowo wysiedlono 3,5 mln (rzeczywista wartość przyjęta w opracowaniu to 7 mln). Stosunkowo najmniejszy błąd popełnili Czesi, którzy zadeklarowali, że wypędzonych Niemców Sudeckich było 2 mln (wartość rzeczywista 3 mln). Odwrotna sytuacja pojawiła się w przypadku odpowiedzi na drugie pytanie, tzn. Polacy znacznie przeszacowali liczbę osób przesiedlonych z Kresów, wskazując liczbę 3,9 mln, podczas gdy w rzeczywistości było ich 1,5 mln<sup>31</sup>. Na tej podstawie autor wysuwa wniosek odnośnie do postawy Polaków wobec „wypędzenia” Niemców. Stwierdza mianowicie, że wielu Polaków może uważać „wypędzenie” Niemców za stosowną, a w obliczu wysiedleń Polaków również proporcjonalną do skali,

<sup>30</sup> Dane te zostały przez autora zaczerpnięte ze trzech różnych źródeł zewnętrznych, najnowsze pochodziło z 2002 r.

<sup>31</sup> Por. s. 74. Poważne zastrzeżenia budzą wyliczenia T. Petersena dotyczące przeszacowania przez Polaków liczby osób wysiedlonych z Kresów Wschodnich. W tabeli 6 (s. 74), obliczenia niedoszacowania przeprowadzane są w następujący sposób: 5,6 mln szacowanych „wypędzonych” przez niemieckich uczestników badania stanowi 40% z rzeczywistości „wypędzonych” 14 mln Niemców. Niedoszacowanie wyliczone przez autora wynosi więc 100% – 40% czyli 60%. Tymczasem, gdy T. Petersen analizuje przeszacowanie liczby Polaków wysiedlonych z Kresów dokonane przez polskich respondentów (tabela 7, s. 75) postępuje zupełnie inaczej. Wylicza bowiem jedynie, że 3,9 mln szacowane przez badanych to 260% z 1,5 mln faktycznie wysiedlonych. Pozwala to autorowi na stwierdzenie, że przeszacowanie to 260%. Tymczasem postępując zgodnie z logiką jaką zastosował we wcześniejszych wyliczeniach należałoby raczej stwierdzić, że przeszacowanie wynosi 100% – 260% czyli -160%. Minus oznacza tu, że mamy do czynienia z przeciwieństwem niedoszacowania czyli przeszacowaniem.

rekompensatę za doświadczoną utratę dawnych prowincji polskich przy znaczącym niemieckim udziale w wyniku paktu Ribbentrop-Mołotow (s. 75). Nie sposób jednak zgodzić się z tym rozumowaniem przede wszystkim z powodów metodologicznych. Po pierwsze, gdyby (wbrew temu, co napisano powyżej) zadanie takiego pytania było zasadne z warsztatowego punktu widzenia, to byłoby ono raczej wskaźnikiem poziomu wiedzy historycznej (lub jej braku), a nie resentymetu. Kalkulacja polegająca na licytowaniu liczby wypędzonych po jednej i drugiej stronie Odry – nawet przy merytorycznym uzasadnieniu – wydaje się absurdalna i nasuwa raczej skojarzenia z niezbyt dobrą publicystyką. Nie można wprawdzie uczciwie wykluczyć, że są Polacy myślący w takich kategoriach<sup>32</sup>, nie zostało to jednak dostatecznie dowiedzione.

Wnioski interpretacyjne cechuje ponadto pewna niekonsekwencja w stosunku do oceny oddziaływania propagandy komunistycznej na kształtowanie się postaw społeczeństwa polskiego w stosunku do Ziemi Zachodnich i Północnych oraz problemu „wypędzenia”. Przykładowo fakt przewagi ludności niemieckiej we Wrocławiu i w Gdańsku znany jest odpowiednio 55 i 50% respondentów. Dla autora kluczowe znaczenie ma fakt, iż wartości te są niższe niż w przypadku respondentów niemieckich – odpowiednio 65 i 61%, choć tę dysproporcję należałoby zrelatywizować z uwagi na wielkość błędu statystycznego. T. Petersen próbuje przy tym usprawiedliwiać udzielających błędnych odpowiedzi niemieckich respondentów, widząc w tym konsekwencje zablokowanych bądź utrudnionych na skutek „żelaznej kurtyny” możliwości podróży na dawne terytorium niemieckie. Tymczasem wydaje się, że osiągnięte w Polsce wskaźniki nie są niskie, jeśli uwzględni się zacieranie przez dziesięciolecia niemieckiego dziedzictwa tych miast. W przypadku Szczecina osiągnięte wartości są wręcz zbliżone w obu państwach: 48% i 47%. W innym natomiast miejscu sformułowane zostaje przypuszczenie, iż zbliżony poziom zainteresowania przeszłością niemiecką mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych w stosunku do ogólnopolskiego może być wynikiem utrzymującego się oddziaływania oficjalnego ujęcia tematu w czasach komunizmu (s. 72). Autora dziwi przy tym ten rzekomy stan na tle żywego w skali europejskiej zainteresowania dziejami „małych ojczyzn”. Spekulacje te wydają się zbyt upraszczające, jeśli uwzględni się fakty, bowiem od lat 80. XX w. na tych terenach obserwowane jest duże ożywienie i odkrywanie na nowo niemieckiej przeszłości i dziedzictwa, będące także w znacznym stopniu odpowiedzią na manipulacje władzy z lat wcześniejszych. Odwoływanie się do trwałego oddziaływania propagandy komunistycznej byłoby warsztatowo bardziej wiarygodne, gdyby towarzyszyło mu jednak większe znużenie.

Na grząskim gruncie autor porusza się również w przypadku pytania sondującego opinie Polaków i Czechów na temat „wypędzenia” Niemców po II wojnie światowej. Respondenci mieli ustosunkować się do przedstawionych im stwierdzeń, przy czym – jak wynika z zestawienia uzyskanych wartości procentowych – dopuszczalny był wybór więcej niż jednej odpowiedzi. Analiza tej listy znów rodzi pewne wątpliwości. Nie wszystkie proponowane stwierdzenia spełniają warunek rozłączności, tzn. ich zakresy znaczeniowe na siebie nachodzą, np. „Słusznie, że Niemców wypędzono. Ostatecznie większość z nich to byli

<sup>32</sup> Pojawia się pytanie, czy w przypadku takiego „sprawiedliwościowego” rozumowania „wypędzenie” Niemców przeciwstawiano by wysiedlenie Polaków z Kresów, bądź szerzej straty terytorialne na Wschodzie czy też inne doświadczenia związane z działaniami zbrojnymi bądź terrorem okupacyjnym. Por. wyniki uzyskane w pytaniu na s. 86.

naziści” oraz „Nie było wypędzeń na wielką skalę, wydano jedynie nazistów” lub „To już dziś bez znaczenia” oraz „Temat jest mi obojętny”. Dyskusyjne metodologicznie jest ponadto łączenie w jednej odpowiedzi dwóch kwestii. Przykładem takiej sytuacji jest twierdzenie: „Temat ten mnie zajmuje. Podczas ucieczki i wypędzenia (...) cierpiało tak wielu ludzi”. Takie sformułowanie uniemożliwia wyrażenie przez respondenta zainteresowania tematem („temat ten mnie zajmuje”) bez jednoczesnego wskazania przyczyny tego zainteresowania; konstrukcja tego pytania nie została chyba wystarczająco przemyślana. Nie przeszkadza to jednak autorowi w formułowaniu na tej podstawie kontrowersyjnych wartościujących wniosków. Otóż twierdzenie, które było najczęściej wskazywane zarówno w Polsce (29%), jak i w Czechach (31%): „Bez okupacji niemieckiej wcale nie doszłoby do wypędzenia Niemców” klasyfikuje on jako formułę usprawiedliwiającą „wypędzenie”, nie kryjąc przy tym zdziwienia, jeśli nie negatywnej moralnej oceny dla takiej opinii<sup>33</sup>. Okoliczność, że dla przeciętnego Polaka może to być całkowicie obiektywne, pozbawione jakiegokolwiek elementu ocennego wskazanie związku przyczynowego, zdaje się być przez autora zupełnie niedostrzegana, podobnie jak możliwości akceptacji przez respondenta takiego twierdzenia, przy jednoczesnym potępieniu dla przymusowej migracji jako instrumentu polityki. Nie ma stosownych badań, jednak intuicja podpowiada, iż występujący w Niemczech pogląd, według którego przyczyną wypędzenia był polski nacjonalizm, nie znajdzie raczej w Polsce szerokiego poparcia. Nie należy także chyba przeceniać stopnia znajomości choćby w zarysach postulatów zrodzonych w kręgach myśli zachodniej – gdyby to do nich odwoływał się T. Petersen.

Równie kontrowersyjne jest interpretacyjne zestawienie odpowiedzi „Trzeba się z tym uporać. To część naszej historii” (wskazanej przez 14% Polaków i interpretowanej przez T. Petersena jako przebłyску otwartości i wyzwolenia respondentów od uprzedzeń) z twierdzeniem wskazanym przez 55% Niemców w 2002 r.: „Ten temat obchodzi nas wszystkich, ostatecznie miliony uciekinierów i wypędzonych znalazło u nas przyjęcie. To jest po prostu część naszej historii”. Autor próbuje uzasadniać, że twierdzenia te – mimo różnej treści – wyrażają podobne emocjonalne nastawienie. Zabieg ten umożliwia mu w konsekwencji sformułowanie wniosku, iż w Polsce nikłe są załązki samokrytycznego uporania się z tym tematem, a przede wszystkim, że niewiele jest współczucia dla „wypędzonych” Niemców<sup>34</sup>.

Kategorie empatii, współczucia, zrozumienia mają kluczowe znaczenie dla pojednania ujmowanego w kategoriach indywidualnych (figura pojednania całych narodów bywa – nie bez racji – kwestionowana). Kształtowaniu się takich postaw sprzyja kontakt i wzajemne poznanie, zasób wiedzy, czy wreszcie pryzmat własnego (rodzinnego) doświadczenia. Na pewno warto stawiać sobie pytania o prawdziwość obiegowej opinii o większej w porównaniu do Czechów empatii Polaków wynikającej z podobieństwa losów ludzi zmuszonych do opuszczenia rodzinnych stron<sup>35</sup>. Na pewno warto badać postawy polskiej ludności wobec

<sup>33</sup> Jeszcze dalej w ocenie posuwa się M. Schmidt, *Thema mit Konjunktur*, „Kulturpolitische Korrespondenz” 1222, 20 VI 2006, dla którego wskazania respondentów dowodzą prawdziwej nienawiści (*regelrechter Deutschenhass*).

<sup>34</sup> T. Petersen różnicuje jednak wyraźnie wnioski odnośnie do nastawienia społeczeństwa od oceny stanu dyskusji w środowisku naukowym (s. 83).

<sup>35</sup> Warto w tym kontekście przywołać głośne doniesienia „Rzeczypospolitej” z 28 VIII 2003, na temat wyników sondażu przeprowadzonego w Polsce i w Niemczech, zgodnie z którymi na pytanie „Czy Niemcy tak jak Żydzi, Polacy, Cyganie są ofiarami II wojny światowej?” odpowiedzi twierdzące

byłych niemieckich mieszkańców, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Nie wydaje się jednak, by na bazie przedstawionych w analizowanym opracowaniu wyników uprawnione było twierdzenie o znikomej skali empatii dla losów niemieckich „wypędzonych”. Jak należałoby zatem interpretować liczne formy upamiętnień na Ziemiach Zachodnich i Północnych, realizowane od początku lat 90. przez lokalne społeczności we współpracy z byłymi niemieckimi mieszkańcami<sup>36</sup>? Bardziej wielowymiarowy obraz daje również lektura wspomnień i listów odwiedzających rodzinne strony Niemców. Ocenia się wprawdzie, że „płaszczyzna zrozumienia, a nawet współczucia dla przesiedleńców, nie jest przesadnie rozległa i nie przekracza sfery odczuć indywidualnego cierpienia. Wydaje się być jednak autentyczna, poza tym zrodziła się oddolnie, bez obciążeń kombinacjami politycznymi, nierzadko w negocjacjach z dawnymi niemieckimi mieszkańcami”<sup>37</sup>. Podobnie sugestie o niewielkim zainteresowaniu niemiecką przeszłością polskich dziś miast napotykają na kontrargument w postaci badanego niejednokrotnie zjawiska świadomego przypominania i zgłębiania niemieckiego dziedzictwa w skali lokalnej. Wiadomo także, że postawa Polaków wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych była w ostatnich latach pozytywna<sup>38</sup>. Nie można oczywiście wnioskować bezpośrednio z wprowadzenia niemieckiej przeszłości do pamięci zbiorowej na poziomie lokalnym o stosunku członków tej społeczności do problematyki „wypędzenia”, jednak oceny zawarte w raporcie wydają się w tym kontekście zbyt upraszczające.

## VI

Ostatnią kwestią, na którą warto zwrócić uwagę jest nastawienie społeczne w Polsce do organizacji ziomkowskich. T. Petersen podaje w wątpliwość możliwość wzajemnego zrozumienia i konstruktywnych dyskusji niemiecko-polskich (czeskich także) z uwagi na rozbieżności w ich ocenie, bowiem uzyskane wyniki wskazują na bardzo krytyczną ocenę wystawioną organizacjom ziomkowskim. Polaków charakteryzować ma głęboka nieufność wobec tych podmiotów<sup>39</sup>. Wizerunek organizacji zrzeszających „wypędzonych” wydaje się jednak w Polsce bardziej zniuansowany, niż wskazywałby przedstawione w opracowaniu wyniki (s. 95). Niewątpliwie nie można było oczekiwać w Polsce zbliżonej do niemieckiej recepcji ich działalności. Polacy generalnie nie znają – bo i skąd – warunków integracji uciekinierów i „wypędzonych” ze Wschodu w powojennych Niemczech Zachodnich. Ponadto na mocy urzędowego zakazu takie doświadczenie zorganizowanej wspólnoty nie było dane polskim przesiedleńcom, podobnie zresztą jak „przesiedleńcom” w byłej NRD.

udzieliło 57% polskich respondentów, podczas gdy w Niemczech z takim poglądem zgodziło się 36% pytanym. Deklaracji tych z uwagi na ograniczenia poznawcze tego rodzaju badania nie wolno przeceniać, można je jednak traktować jako sygnał, iż pogłębione badania stosunku Polaków do doświadczeń niemieckiej ludności mogą doprowadzić do zaskakujących wniosków.

<sup>36</sup> Por. Z. Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzeniom*, Poznań 2006, s. 324.

<sup>37</sup> Z. Mazur, *op. cit.*, s. 324.

<sup>38</sup> Por. w szczególności TNS OBOP, Polacy o stosunkach polsko-niemieckich. Sondaż kwiecień 2001, badanie przeprowadzone na zlecenie Instytutu Zachodniego.

<sup>39</sup> Wg T. Petersena „Es ist nicht erkennbar, dass Bemühungen zu gegenseitiger Verständigung, sofern sie von den Vertriebenenverbänden ausgegangen sind, bisher auf fruchtbaren Boden gefallen sind”, s. 93.

Z niemieckiej perspektywy doniosła rola organizacji ziomkowskich jako grup wsparcia i samopomocy, jako „strażników” tradycji i dziedzictwa kulturowego równowazy, „neutralizuje” niejako ich zaangażowanie polityczne. Do polskiego społeczeństwa natomiast za pośrednictwem mediów w ostatnich latach trafiał ze strony Związku Wypędzonych, ale i innych organizacji ziomkowskich przede wszystkim przekaz o opornej akceptacji ostatecznego uregulowania kwestii granicznych, a potem o próbach uzależnienia od spełnienia formułowanych przez nie postulatów przyjęcia Polski i Czech do Unii Europejskiej. *BdV* wyraził oficjalnie gotowość wyrzeczenia się roszczeń materialnych wobec Polski dopiero w 2004 r. Nawet publicysta Adam Krzemiński, którego nijak nie da się zaliczyć do „frakcji antyniemieckiej” pisze wprost o „potężnym lobby hamującym pojednanie z Polską”<sup>40</sup>. Z drugiej jednak strony na bazie licznych przykładów współpracy dawnych i obecnych mieszkańców wielu polskich miejscowości można by pokusić się o sformułowanie hipotezy, iż Polacy zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich i Północnych inaczej oceniają „politycznych graczy” – takich jak *BdV* czy Ziomkostwo Śląskie, inaczej natomiast „swoich Niemców” – małe organizacje związane z daną wsią, miastem bądź powiatem. Na tym poziomie niejednokrotnie można mówić o partnerstwie, nawet jeśli jest to relacja „trudna”<sup>41</sup>. Niejednokrotnie występują one wręcz w roli oficjalnego kooperanta zagranicznego danej lokalnej społeczności. Najbardziej spektakularnym przypadkiem pozytywnej relacji przemawiającej za taką różnicującą oceną środowiska ziomkowskiego zdaje się być honorowy obywatel miasta Racibórz – zmarły w 2006 r. Herbert Hupka – jak by nie było aktywny działacz Związku Wypędzonych i przez lata obecny – obok Herberta Czai – w propagandowej mantrze o „niemieckich rewanżystach”. Tę postawę polskiego społeczeństwa należałoby przy tym uznać za raczej trzeźwą ocenę sytuacji i trafną identyfikację sfery „wspólnoty interesów” w skali lokalnej. Przykłady takiej właśnie współpracy z byłymi niemieckimi mieszkańcami pokazano także na wystawie „Ucieczka, wypędzenie, integracja” i to chyba nie w charakterze incydentów w duchu politycznej poprawności, ale jako ilustrację szerszego zjawiska. Dalecy jesteśmy od postrzegania relacji polskiej ludności z niemieckimi „wypędnymi” jako przesyczonej empatią sielanki – nie mamy jednak wątpliwości, że jest ona wielowymiarowa.

## VII

Bazująca na ustaleniach naukowych świadomość, że zarówno w Polsce, jak i w Niemczech „wypędzenie” i jego konsekwencje do dziś odciskają znaczące piętno na biografiach i postawach członków obu społeczeństw jest ważna dla prowadzenia dialogu nad tymi problemami. Do refleksji skłania w szczególności relatywnie szerokie zainteresowanie problemem w Niemczech i w Polsce oraz skala osobistego bądź rodzinnego powiązania z problemem „wypędzenia” w tych państwach. Niezależnie od wskazanych powyżej wątpliwości co do przedstawionych w opracowaniu ustaleń badawczych pionierski projekt zrealizowany przez T. Petersena unaocznia potrzebę podejmowania badań porównawczych, dotyczących jednej z najbardziej drażliwych kwestii w stosunkach polsko-niemieckich.

<sup>40</sup> A. Krzemiński, *Poczet rewanżystów*, „Polityka” 16 IX 2006.

<sup>41</sup> Jako „partnera trudnego” charakteryzowała organizacje ziomkowskie B. Ociepka w *Niemieccy wypędzeni – wróg czy sprzymierzeniec?*, Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 1999, s. 64.

Dla obserwatorów relacji polsko-niemieckich w kontekście zaszłości historycznych występowanie problemów komunikacyjnych i rozbieżne stanowiska wynikające z odmiennego postrzegania relacji przyczynowo-skutkowych jest raczej oczywiste. Postawienie rzetelnej pogłębionej diagnozy postaw społecznych mogłoby natomiast stanowić istotny wkład w zbliżenie stanowisk. Lektura opracowania T. Petersena jednak w większym stopniu skłania do stawiania kolejnych pytań, niż dostarcza nam przekonujących argumentów, pozwalających ocenić stosunek Polaków do szeroko rozumianej problematyki „wypędzenia”. Nadmierne niekiedy uproszczenia występujące w analizowanej publikacji w dużym zapewne stopniu mogą być wynikiem dążenia do maksymalnej zwięzłości i komunikatywności wywodu, lecz nie zawsze *In der Kürze liegt die Würze*. Źródło części wątpliwości odnośnie do wymowy przedstawionych ustaleń leżeć może także w pierwotnym ukierunkowaniu tego projektu na potrzeby ekspozycji poświęconej niemieckim wypędzonym i uciekinierom.

Skierowanie tego rodzaju publikacji do szerokiego kręgu odbiorców powinno zwiększać jeszcze odpowiedzialność za formułowane wnioski. Zawarte w niej informacje upowszechnione zostały przez agencje informacyjne i artykuły prasowe<sup>42</sup>, przywoływane są podczas oficjalnych uroczystości wiążących się z problematyką „wypędzenia”<sup>43</sup>, a także wykorzystywane w działalności statutowej organizacji „wypędzonych” (np. seminaria). Można zatem pytać, w jakim stopniu ustalenia jednego projektu badawczego, obarczonego wieloma zastrzeżeniami, mogą wpłynąć na kształtowanie się obrazu nastawienia Polaków do tej problematyki. Jeśli koncentrować się one będą na konkluzji o „fundamentalnej nieufności” (H. Schäfer) i nieracjonalnych postawach defensywnych, to trzeba podać w wątpliwość urzeczywistnienie zadeklarowanej na wstępie intencji przeciwstawiania się rozpowszechnionym stereotypom i niewiedzy<sup>44</sup>.

Ryszarda Formuszewicz  
Michał Nowosielski  
Poznań

<sup>42</sup> Por. J. Feddersen, *Die kalte Heimat*, „Die Tageszeitung” 10 XII 2005, Ch. Tilmann, *Geschichte vom Schlüsselbund*, „Der Tagesspiegel” 4 XII 2005; M. Schmidt, *Thema mit Konjunktur*, „Kulturpolitische Korrespondenz” 1222, 20 VI 2006; A. Krzemiński, *Długa podróż w jedną stronę*, „Polityka” 18 II 2006.

<sup>43</sup> Por. uroczystość otwarcia Muzeum Śląska w Górlitz w dniu 13 V 2006 r., [www.schlesisches-museum.de](http://www.schlesisches-museum.de).

<sup>44</sup> Por. przedmowę H. Schäfera, s. 11.

## ZESZYTY INSTYTUTU ZACHODNIEGO

(Cena 1 egzemplarza archiwalnego wynosi 8 zł,  
od 2006 roku 15 zł)

**Nr 39/2006 – Maria Wagińska-Marzec**

### *Pełnomocnicy ds. kultury i mediów w Republice Federalnej Niemiec*

Celem opracowania jest pokazanie funkcjonowania nowo powstałego Urzędu Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów przez pryzmat osób (Michael Naumann, Julian Nida-Rümelin, Christina Weiss oraz Bernd Naumann), które stojąc na czele nadawały mu określone piętno i wyznaczały zakres zadań do realizacji na płaszczyźnie federacji w obszarze polityki kulturalnej, wspierania kultury, a także dbania o interesy twórców kultury.

**Nr 40/2006 – Marcin Tujdowski**

### *Asymilacja a tożsamość mniejszości narodowej. Przypadek Serbołużyczan*

Opracowanie zawiera raport z jakościowych badań socjologicznych przeprowadzonych w 2003 r. na Łużyczach. Autor stara się przedstawić sytuację Serbołużyczan i zastanowić, czy współczesne trendy (globalizacja, wędrówki za pracą, upowszechnienie kultury masowej itp.) nie przyspieszają wynarodowienia małego narodu.

**Nr 41/2006 – Michał Nowosielski**

### *Trzeci sektor w Polsce i w Niemczech*

Celem pracy jest dokonanie porównania stanu trzeciego sektora w Polsce i w Niemczech, oparteo na statystycznych danych pochodzących z międzynarodowych badań. Niemiecki trzeci sektor jest w Polsce bardzo często traktowany jako jeden z ważniejszych modeli odniesienia dla polskich organizacji pozarządowych.

**Nr 42/2006 – Bogdan Koszel**

### *Partnerstwo z rozsądku? Stosunki Francji ze zjednoczonymi Niemcami (1990-2006)*

Współpraca francusko-niemiecka w latach 90. nabrała tempa, co znalazło swe szczególne uzewnętrznienie w zacieśnieniu współpracy bilateralnej na różnych szczeblach (przede wszystkim gospodarcza, wojskowa, naukowo-techniczna i na polu wymiany młodzieżowej) i działaniach na rzecz budowy zjednoczonej Europy. Oba kraje stały się „motorem” integracji europejskiej.

**Nr 43/2006 – Jadwiga Kiwerska**

### *Odwrót od rewolucji? Nowe elementy w amerykańskiej polityce zagranicznej*

W opracowaniu przedstawiono nowe trendy w amerykańskiej polityce zagranicznej, jakie pojawiły się niemalże z początkiem drugiej kadencji Georgea W. Busha w Białym Domu. Korekta strategii USA dotyczyła przede wszystkim głównych zasad „doktryny Busha”, która swego czasu doprowadziła do dyplomatycznych zawirowań, a także drastycznie pogorszyła wizerunek Ameryki w świecie.

**Nr 44/2007 – Krzysztof Malinowski**

### *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec (1990-2005)*

Opracowanie traktuje o toczącej się wśród niemieckich politologów debacie na temat roli zjednoczonych Niemiec na arenie międzynarodowej, ukazuje kwestie ważne dla zrozumienia przemian w polityce zagranicznej RFN związanych z przeobrażeniami niemieckiej tożsamości narodowej.